

Amerykański dolar gwałtownie osłabił się wobec euro we wtorek na skutek pozytywnych danych ekonomicznych ze strefy euro. Obawy inwestorów dotyczące rozprzestrzenienia się problemu zadłużenia tzw. krajów peryferyjnych Europy są zbyt wygórowane. Jednak duża zmienność na rynku walutowych nie ustępuje.

Udana sprzedaż 13-tygodniowych greckich bonów skarbowych pomogły złagodzić silne obawy handlujących. Dodatkowo odczyty indeksów PMI w kwietniu wykazały, że kryzys zadłużenia zrobił niewiele, by aktywność w sektorze przemysłowym i usług w strefie euro zmalała. To skłania inwestorów do wysunięcia wniosku, że Europejski Bank Centralny będzie skłonny do dalszego podnoszenia stóp procentowych, by „stłumić” rozwój inflacji.

Natomiast dolar, który nieoczekiwanie wzmocnił się w poniedziałek po tym, jak agencja Standard & Poor's obniżyła perspektywę ratingu Stanów Zjednoczonych do negatywnej, szybko zmienił kierunek. Nowo odkryte siły dla dolara okazały się krótkotrwałe, ponieważ we wtorek obserwowaliśmy dalszy spadek notowań „zielonego”. Inwestorzy mają na względzie fakt, że Rezerwa Federalna w przeciwieństwie do innych gospodarek nie pójdzie w kierunku zaostrzenia monetarnej. Takie przekonanie deklasuje dolara z pozycji lidera w transakcjach kupna.

Analiza techniczna w przypadku pary EUR/USD uległa ponownej dużej zmianie. W ciągu sesji wystąpił dynamiczny wzrost notowań. Obecnie wzrosty zatrzymały się w rejonie 1,4380, jednak nie jest to prawdopodobnie maksimum. Na powtórkę „spektaklu byków” można liczyć. Wysokie poziomy nie powinny skłaniać inwestorów do realizacji zysków. W związku z tym oczekiwałbym wzrostu kursu do 1,4530.

Podobnej reakcji inwestorów spodziewałbym się na rynku GBP/USD, gdzie strona popytowa ponownie może wkroczyć do akcji. Wczoraj nastąpiło silne odbicie kursu, dlatego nie jest to prawdopodobnie jednorazowy ruch ze strony popytu. W dalszym ciągu należy oczekiwać wzrostu notowań. W konsekwencji ponowny test poziomu 1,6450 jest prawdopodobny.

Niewielkie odreagowanie wystąpiło także na rynku USD/JPY. Presja podaży ustąpiła i na parkiet wkroczyły byki. Strona popytowa dzielnie walczy o utrzymanie nad poziomem 82,70. Taki incydent sugeruje dalszą walkę o „wyższe poziomy”. Przełamanie oporu – 83,10 będzie oznaczać dalszy wzrost kursu do 83,60. W przeciwnym wypadku ponowny zjazd w rejon 82,20. W dłuższej perspektywie może wystąpić ruch boczny w przedziale 82,20-83,60. Na rynku USD/CHF od kilku sesji trwa walka o sforsowanie „sufitu” w okolicy 0,8990. Póki, co próby zakończyły się fiaskiem. Taki rozwój sytuacji sugeruje oddanie inicjatywy niedźwiedziom. Psychologiczny opór – 0,8990 będzie mobilizować niedźwiedzie do działania, dlatego istnieje prawdopodobieństwo spadku kursu pary walutowej do 0,8900.

Również na rynku USD/PLN niedźwiedzie „przejęły pałeczkę”. Opór 2,8050 skutecznie zablokował dalszy wzrost notowań. W związku z tym, do akcji dzielnie wkroczyły niedźwiedzie, które pociągnęły kurs w dół. Dalszy spadek notowań do 2,7100 jest możliwy.

Z kolei na rynku EUR/PLN o dominację walczą byki. Wczoraj nastąpiła pauza ze strony byków, ale nie oznacza to całkowitego wycofania się z pola walki. Ostatnie słowo nie zostało jeszcze wypowiedziane, dlatego wciąż należy spodziewać się realizacji wariantu wzrostowego. Ponowny test oporu – 3,9990 jest realny.

Krzysztof Wańczyk **FTS Capital Group**